Rok 1875. KRAKÓW 7 Sierpnia — Sobota. **Nr. 80.**

Wychodzi **codziennie** o god. 11 rano, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi: w Krakowie rocznie złr. **9**, kwart. złr. **2** c. **25**, miesięcznie **80** c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. **12**, kwart. złr. **3**, miesięcznie złr. **1** c. **15**, w Niemczech rocz. **24** mr., kwart. **6** mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. **5**.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. **5** od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3éj stronie) po c. **10** od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ul. Sławkowskiéj Nr. 262.

Dziś Kajetana wyznawcy
Jutro Cyrjaka męcz.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11 — 1 i od 3 — 5 popoł.

Wschód słońca o godz. 4. m. 29.
Zachód o godzinie 7 m. 43.

— Jutro niedziela 12 po Swiątkach. Ewangelja u św. Łukasza w rozdz 15. „O zranionym Samarytanie“.

— Wczoraj w kościele ks. Pijarów, który pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego zostaje, sumę celebrował ks. Głębocki, wikarjusz z parafji N. M. Panny, a ks. Domagalski rozwijał tekst ewangieliczny.

Kraków 7 Sierpnia.

Weszło w zwyczaj, że w ważniejszych sprawach, załatwianych na drodze parlamentarnej, obok uchwały przyjętej przez zgromadzenie, zapisywane bywają i głosy mniejszości. Wychodząc z tej zasady, sądzimy, że właściwem będzie zanotowanie w kronice m. Krakowa głosu r. m. Tarasiewicza, który na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w kwestji restauracji Sukiennic, wniósł: „Z uwagi, że sklepy projektowane w planach p. Prylińskiego są nadzwyczaj małych rozmiarów, bo obejmują tylko ledwie po 8 sążni kwadratowych, a jako niemające składów najmniejszą rentę przyniosą; dalej z uwagi, że proponowane podcienia mające objąć przeszło 4 sążnie kwadratowe wewnętrznej przestrzeni, nietylko, że w pewnym stopniu zabiorą część światła, rzeczy dla wartości sklepu najcenniejszej, będą te podcienia nadzwyczaj kosztowne jako proponowane z granitu; nakoniec z uwagi, że dach tak płaski stanowiący taras ukaże się drogi a niepraktyczny dla naszego klimatu; Rada miasta uchwali, aby zamiast kolumnady rozszerzyć sklepy obecne o szerokość, jaką kolumnada zająć miała, a kolumnadę na około usunąć“. Któż wiedzieć może, jak w przyszłości na tę sprawę zapatrywać się będą. Może następne pokolenia i radcy Tarasiewiczowi słuszność przyznają.

— Najjaśniejszy Pan raczył wdowie po ś. p. Namiestniku wyrazić telegraficzną drogą swą kondolencję.

Z pod Gorlic.

Co jest silniejszém na świecie? zapytano raz człowieka uczonego w pewném towarzystwie — moda czy prawo? Moda, — odpowiedział bez wachania, otóż i ja, wasz pokorny korespondent, zupełnie się przychylam do zdania owego uczonego i poważnego męża. W Krakowie jest na porządku dziennym mody, że cały świat mający trochę gotówki, wyjeżdża na świeże powietrze. Czemużbym i ja nie mógł także użyć miłéj i przyjemnéj wycieczki, nieraz pomyślałem, lecz względy arcydelikatnéj natury, powstrzymywały mię od téj lukullusowéj zachcianki. Lecz jak wszystko ma swój koniec, na tym bożym świecie, tak też i ja znalazłem się na czele imponującéj sumy kilkudziesięciu guldenów i nie zastanawiając się długo, postanowiłem wyruszyć w świat.

— Pojadę, ale gdzie?

W tém jest sęk, jak powiedział Hamlet. Krynica, Szczawnica, Iwonicz, Rabka, Zakopane, są to krainy powszechnie znane i na wszystkie strony opisane i zwiedzane przez naszych turystów. Jedźmy w strony mniéj znane jeszcze jeografom galicyjskim, i po krótkim namyśle obrałem ziemię gorlicką za cel moich poszukiwań, pod względem przyjemności i oddychania świeżém i niefabrykowaném powietrzem.

I tak, pewnego pięknego poranku, opuściłem Kraków kierując się w stronę Tarnowa. Jechałem *bombelcugiem*, dla kilku przyczyn — 1mo jest tańszym, 2do ze względów humanitarnych, bo machina parowa tak się nie męczy (bo jéj nie pilno), 3tio zawsze można prędzéj dojechać na miejsce przeznaczenia, aniżeli cypcerówką. W drodze towarzyszyło mi trzech księży, w wesołem usposobieniu, gdyż jechali na odpust i jeden obywatel krakowski, dobréj tuszy i po polsku się noszący. Ku wielkiemu memu podziwieniu, dobył rewolwer i z najzimniejszą krwią począł go nabijać.

— Pan Dobrodziéj pewno wybiera się do Hercegowiny? — zapytałem.

— O! nie, panie, ale człowiek wybiera się do Gorlic, a tam panie przy kolei. pracuje masa Włochów, a to panie rozbójniki, przecież pan musiał czytać Rynaldiniego.

— Tak, był to pierwszy utwór, który czytałem.

— No, to pan łaskawy wie, że wszyscy Włosi są rozbójnikami, a strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Zamilkłem na takie *dictum acerbum* i w głuchém milczeniu dojechaliśmy do Tarnowa. Od Tarnowa, aż pod same Gorlice, droga wije się wśród cudownych i uroczych krajobrazów. Cała ta część ziemi polskiéj, poprzerzynana jest rzekami, łańcuchami gór, których wierzchołki pokryte są lasami i na kilkumilowéj przestrzeni, oko ciągle odkrywa coraz to piękniejsze widoki. Ziemia urodzajna, miejscami fabryki różnego rodzaju, a głównie nafta, ów produkt, który Galicji przynosi rocznie kilkadziesiąt miljonów. Całe Jasielskie i Gorlickie pokryte jest kopalniami. W niektórych miejscach nawet zaczynają kopać w sposób ulepszony, sprowadzają machiny parowe, świdry najsenburgskie; kilku z właścicieli większych kopalń, powysełali inżynierów do Pensylwanji, by tam przypatrywali się, jak Amerykanie wydobywają dziennie z jednéj studni po kilkadziesiąt tysięcy garncy, lecz reszta wydobywa ją jeszcze sposobem dziewiczym, zasadzającym się na wykopaniu studni na kilkanaście sążni i jeżeli dobędzie naftę, to dobrze, a jak nie, to rzuca studnię i zasypuje.

Po większéj części do przemysłu naftowego zabie-

8. Liczne ustne zażalenia zmuszają nas do przypomnienia władzom do których należy przestrzeganie i niepozwalanie uszkodzenia chodników, aby znowu powtórzyły zakaz jeżdżenia wózkami i taczkami po trotoarach. Wczoraj w ulicy Florjańskiej po chodniku wiózł jakiś wyrobnik na wózku ciężary i mimo upominania przez osoby przechodzące, zjechać na ulicę nie chciał, a takież same rzeczy dzieją się codziennie na Podwalu wzdłuż hotelu Krakowskiego i na ulicy Karmelickiej — gdzie młóto i piwo wywożone z browaru taczkami i wózkami nie gościńcem, ale chodnikami, dostaje się do miejsca swego przeznaczenia. Podobnież dzieje się z wodą czerpaną w beczki z Rudawy.

◇ Znalezioną wczoraj pewną kwotę pieniędzy, odebrać można w naszej Redakcji za udowodnieniem i zwróceniem kosztów ogłoszenia.

Z obliczenia szkód zrządzonych w Pułtusku okazało się spalonych: domów murowanych 150, drewnianych 191, oficyn, spichlerzy i stodół 360, razem budynków 701 oszacowanych na 1.024,900 rub. sr.

○ Donieśliśmy w zeszłym miesiącu o konfiskacie broszury „Co każdy Polak wiedzieć i wierzyć powinien" katechizm ludowy w pytaniach i odpowiedziach przez Romana Kieresa b. redaktora gazety „Nowiny ze świata". Otóż na wniesione przez niego żądanie, c. k. Sąd krajowy wyznaczył w przedmiocie zatwierdzenia lub uchylenia tej konfiskaty termin na dzień 28 b. m.

Pan Wincenty Olewiński b. uczeń szkół radomskich, obecnie inżynier centralnej drogi żelaznej szwajcarskiej, znany z wysokich zdolności, jako budowniczy mostu na Renie, łączącego małą Bazyleę z wielką — wynalazł obecnie ulepszenie progów pod koleje żelazne, który to wynalazek mocno rząd szwajcarski zajmuje.

+ Dziś w Teatrze letnim opera w 5 aktach Offenbacha *Życie Paryzkie.*

□ W poniedziałek o godzinie 4 min. 23 rano przypada pierwsza kwadra księżyca. Spodziewać się możemy znacznego oziębienia powietrza.

V Do Szczawnicy przybyło do dnia 31 lipca rodzin 1022 czyli osób 1814. W Krynicy do tegoż dnia rodzin 880 czyli 1572 osób.

Ceny zboża w Królestwie coraz bardziej idą w górę, 31 z. m. w Piotrkowie ofiarowywano po *12 rubli* (przeszło 18 reńs.) *za parę.* Jęczmień również jest bardzo poszukiwany.

= Polskie firmy fotograficzne są obecnie reprezentowane prawie we wszystkich miastach europejskich. I tak w Moskwie znaną jest powszechnie firma Konarskiego, w Paryżu hr. Ostroroga (Valery), w Londynie Maleszewskiego, w Brukseli Staszaka, w Mentonie Ostrogi, w Medjolanie Strzębosza i t. d.

— Pierwsze rozwiązanie poprzedniej szarady nadesłała p. Marja Michalska, drugie zaś otrzymaliśmy w tej formie:

„*Pierwsze* grzebień (niemiecki) to przedmiot znikomy.
Drugie człek oswobodzon od ognia Sodomy.
Wszystek dla biednych wierzchem, dla bogatych spodem.
Odgadł i złożył *R. S.* z Rynku rodem".

---

rają się ludzie, albo nadzwyczaj rzutni, albo też zbankrutowani i nie mający nic do stracenia. Z początku kopią studnię łopatami, lecz jak przyjdzie chwila, gdzie potrzeba założyć świder, kosztujący tysiąc kilkaset guldenów, naraz ochota ustaje.

Zarzuconą studnię kupuje od szlachcica żyd, mający całego majątku kilkaset guldenów. przekopuje cały swój majątek, nafty nie ma i czasem z rozpaczy wiesza się nad studnią, jak się już nieraz zdarzało. Przyjeżdża dopiero kilku Prusaków lub Anglików, zakupują studnię, sprowadzają machiny parowe i świdry i po kilku miesiącach pracy i wybiciu 300 lub 400 sążni, nafta rzuca się gwałtownie, dziennie po kilka tysięcy garncy i w kilka lat zrobiwszy majątek, powracają do swojéj ojczyzny, zabierając ze sobą miljony, bezpowrotnie dla nas stracone. Szlachcic klnie i pokręca wąsa, familja żydowska opłakuje stratę ojca i fortuny, a cudzoziemcy się śmieją z naszéj nieporadności.

Jestto ujemna strona medalu, lecz nierozpaczajmy. Większość zaczyna pojmować doniosłość przemysłu naftowego — w kilku miejscach zawiązały się kompanje, złożone z samych Polaków, jak w Męcinie, gdzie na czele stoją pp. Roman Małuja, doktór Harajewicz, dr. Dobrowolski i Biechoński, w Łyséj górze i Krempny, gdzie wszyscy przepowiadają ogromną naftę, na czele której stoi hr. Ciechoński, w Dukli pod przewodnictwem hr. Mącińskiego, ks. Lubeckiego, w Bóbrce, któréj właścicielem jest król naftowy p. Klobasa, który w przeciągu kilkunastu lat zrobił miljonowy majątek i t. d. Dystylarnia pana Łukaszewicza, wyrabia rocznie nafty dystylowanéj za kilka miljonów, a w okolicy Gorlic słychać o założeniu kilku dystylarni na wysoką skalę i to ze znacznym kapitałem. W ogóle przemysł naftowy nabiera ogromnéj doniosłości i czasby już było zwrócić baczniejszą uwagę na tę gałęź bogactwa krajowego, mogącego przynieść niezmierne korzyści Galicji, a uszczęśliwić dziesiątki tysięcy ludzi.

Cała ta część kraju obfitująca w źródła naftowe, odznacza się najcudowniéjszém położeniem i nadzwyczaj zdrowem powietrzem. Jest to prawdziwa Szwajcarja polska. Znaczna odległość od kolei, przeszkadzała naszym turystom do zwiedzania jéj, lecz dziś linja Tarnów-Leluchów, będąca już na ukończeniu i nowo projektowana Grybów—Zagorze, której roboty, jak jest nadzieja, rozpoczną się z przyszłą wiosną, czynią nadzieję, że ta część ziemi naszéj zacznie być liczniéj odwiedzaną i więcéj studjowaną, jak było dotąd. Jeden z doktorów krakowskich, zamyśla nawet założyć na przyszły rok, w tych stronach kumysarnią i w tym celu zaczął się porozumiewać z właścicielem jednego z piękniejszych tutejszych majątków. W okolicy znajduje się kilka starożytnych zamków, naturalnie w ruinach, jak Szymbark, gdzie miał przemieszkiwać osławiony Borkowicz, była katedra w Bieczu zawiera mnóstwo drogocennych pamiątek pod względem historycznym i arcydzieł sztuki, w wielkim ołtarzu jest obraz „Zdjęcie Chrystusa z krzyża", przypisywany Leonardowi da Vinci, a w ratuszu znajduje się kanapka i kilka krzeseł, będące własnością królowéj Jadwigi. Same Gorlice przedstawiają smutny widok po spaleniu, lecz mieszkańcy budują się nadzwyczaj szybko i wkrótce zniknie wszelki ślad téj wielkiéj klęski.

J.

Głosy Publiczności.

Szanowny Redaktorze!

Pomnik Straszewskiego wystawiony jest na znieważenie psotników ulicznych. By temu zapobiedz, mniemam że trzeba użyć dwóch środków. Najpierw oddać komu w dozór ten pomnik, a najdogodniej i najtaniej będzie, jeźli się do tego dozoru użyje stróża lub kogo innego co mieszka w jednej z poblizkich kamienic; bo takiemu człowiekowi nie trudno dozorować a będzie kontent jeźli co zarobi. Drugi środek jest ten, aby wyznaczyć nagrodę kto złapie psotnika. Nagrody bowiem za złapanie przestępców są wyśmienitym środkiem przeciw wszelkim zdrożnościom, bo jeden obawia się popaść w łapkę a drugi czycha aby go złapać.

P. L.

Kronika zagraniczna.

∫ Niezadługo zjechać ma do Odessy harem dla władcy Kaszgaru, Jakób-Bega, udającego się przez Rossję do swego państwa, które graniczy z moskiewskiemi posiadłościami w Azji. Harem przybywa z Konstantynopola i jest podarunkiem sułtana dla przyjaznego sobie władcy; wybrano do niego najpiękniejsze kobiety, przyczém byli obecni dyplomatyczni zastępcy Emira Kaszgaru, znający dokładnie gust swego pana. Ponieważ jednak harem składał się tylko z azjatyckich piękności, dyplomaci kaszgarscy dla skompletowania go kobietami Zachodu, udali się w podróż do Wiednia, Berlina i Paryża.

V W hiszpańskich kąpielach Corella, pewnego wieczora goście kąpielowi znajdowali się już w swoich apartamentach i zabierali się do spoczynku. Nagle usłyszeli w sali jadalnéj ogromny hałas pochodzący z tłuczenia mebli, zwierciadeł i t. p. przedmiotów; wszyscy pośpieszyli do jadalni, aby się przekonać, co się tam dzieje. Przerażeni zastali w sali około 20 zamaskowanych rozbójników, którzy im natychmiast nakazali zachować się spokojnie i oddać pieniądze i kosztowności. Wszyscy byli posłuszni i zaraz wszystkie pularesy i klejnoty znalazły się w ręku rabusiów. O ucieczce nie można było ani myśleć, bo bandyci obsadzili wszystkie wyjścia.

= W Wiedniu urządzają w Praterze w przyszłym miesiącu międzynarodową wystawę królików.

Rozmaitości.

— Wiesz, pani M. kupiła wannę srebrną, prześlicznej roboty, patrząc na nią, bierze ochota...

— Wykąpać się?

— Nie — ukraść.

Szarada premjowa.

Drugie pierwsze w ogrodach, łąkach polach — wszędzie,
A *trzecich* także pełno — ale z drzewa będzie.
Wszystek nosi dla wszystkich bardzo wstrętne miano.
Które dla złych postępków słusznie mu nadano.

Nagroda: „*Usiłowania najnowsze około reformy prawa międzynarodowego*". Znaczenie poprzedniéj szarady: *Kamlot.*

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL pod RÓŻĄ. — Hr. Miraszewski wł. dóbr z Piaskowej Skały, Zygmunt Dobrowolski profesor gimn., Kazimierz Dobrowolski doktor med. z Podola, Leon Latocki obyw. z Ukrainy, Bolesław Borecki wł. dóbr, A. Rudzka wł. dóbr z Kongresówki, Karol Newera kupiec z Londynu, Karol Benda z żoną doktor med. z Chrzanowa, Michał Rorański wł. dóbr z Boszczyka, Włodzimierz Jakobi dyrektor poczty z Królestwa, Zygmunt Tisenhaus medyk z Rosji.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. — Księżniczka Ghyka, Barbara Linkowska przełożona zakładu pensji panien, Seweryn Tyc inżynier ze Lwowa, Ludwik Towiański wł. dóbr z Dynaburga, Gabriel Lipski wł. dóbr, Krzysztof Rudzki wł. dr., Roch Szczepanowski obyw., Karol Zaszczyński ob. z Królestwa, F. B. Sawicki prof. z Wiednia, Ferdynand Eichla kupiec z Prus, Frycz Lorleberg kupiec z Saksoni, Ignacy Gawlik ob. z Kielc, Antoni Niedzielski kupiec z Bochni, Lucian Zieliński ob. z Warszawy, Roman Mizerski obyw. z Chmielowa, Jan Serafiński ob. z Częstochowy.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Colegium jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie) w Poniedziałki, Wtorki i Środy od god. 12 do 1.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIEDZY.

Kraków 7 sierpnia.	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe....	152	75	153	25
Talary pruskie........	164	—	164	50
Dukat austr..........	5	24	5	28
Napoleondor.........	8	90	8	93
20 mark. niem........	10	90	10	95
Srebro austr. za 100 złr...	100	75	101	25
Obl. indem. gal. za 100 złr.	88	—	88	50
4% listy zastawne.....	79	—	79	60
5 „ „ „	88	10	88	75
6 „ „ zast. b. hipot....	92	50	93	—
4 „ „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	96	60	96	90
4 „ „ „ „ „ II (za rs. 100)	96	60	96	90
5 „ „ „ „ .... (za rs. 100)	93	80	94	—
4 „ „ likw. w Król. pol. (za rs. 100)	80	25	81	—
Akcye kol. Kar. Lud. złr. 210	227	—	227	50
„ „ lwow.-czer. „ 200	140	25	141	—
„ „ warsz.wied. rsr. 60	90	50	91	—
„ banku hipot. gal....	—	—	—	—
„ „ gal. dla han. i prz.	—	—	—	—
Lombardy..........	99	—	99	75
Oblig. kolei rumuńs. tal 100	30	—	30	10
Losy miasta Krakowa...	15	50	16	—
„ „ Bukaresztu..	9	75	10	50
„ tureckie.........	53	—	53	25
„ pożyczki z r. 1860..	112	25	112	75
„ „ z r. 1864..	135	25	136	—
„ „ węgierskiéj.	82	—	82	50

TEATR
w Ogrodzie Strzeleckim.

Dziś w Sobotę dnia 7 Sierpnia 1875 r.

Opera buffo w 5 aktach. Libretto pp. Meilhac i L. Halévy, — Muzyka J. Offenbacha.

Życie Paryskie

Baron de Gondremarck	Pan Eker.
Baronowa de Gondremarck	Pa. Wojnowska.
Raul de Gardefeu . .	Pan Roman.
Brazylijczyk	Pan Wołoszka.
Frick } Prosper }	Pan Ignatowski.
Urban	P. Wojdałowicz.
Bobinet	Pan Żymirski.
Gabrjela, rękawiczniczka	Pna. Ćwiklińska.
Metella	Pna. Włodarska.
Klara	Pna. Kwiecińska.

Konduktorowie, Pasażerowie, Lokaje.
Rzecz dzieje się w Paryżu.

Cena miejsc zwyczajna.
Początek o godzinie siódméj.

Nowości

podawane przez księgarnię S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Prokop O. Kapucyn. Marja w litaniach Loretańskich wielbiona, czyli tychże Litanij wykład. Kraków 1875. Złr. 3.50 c.

Pelczar X. Dr. J. Ziemia święta i Islam, czyli Szkice z pielgrzymki do Ziemi świętéj którą w roku 1872 odbył. Lwów 1875. Część 1 za całość. Złr. 4.

Wspomnienie o Duchowieństwie polskiem znajdującém się na wygnaniu w Syberji w Tunce przez E. z S. Poznań 1875. 50 cent.

Gorzkowski M. Przegląd kwestyj spornych o Rusi. Kraków 1875. Złr. 1.

Dieckerhoff W. Die Pathologie und Therapie des Spat der Pferde, für Thierärzte und Studirende (mit 2 lithogr. Tafeln) Berlin 1875. Złr. 3.40 cent.

Neumann Dr. H. Der Process Kullmann. Gerichtsärztliche Reflexionen. Berlin. 1875. 57 cent.

Andresen Dr. J. Die Wasserkur in ihrer Stellung zur Heilkraft des Organismus und ärztlichen Kunst. Berlin. 1875 Złr. 1.70 cent.

Wójcicki K. Wł. Z dawnych dziejów i wspomnień naszego stulecia 1875 Złr. 2.

W drukarni L. Paszkowskiego pod zarządem Józefa Łakocińskiego.